

Kto pomoże pomocy społecznej



Gdy w październiku NIK skontrolowała 12 ośrodków pomocy społecznej - po trzy w województwach łódzkim, opolskim, podkarpackim i warmińsko-mazurskim okazało się, że ośrodki bardzo często nie wiedzą, kto na ich terenie potrzebuje pomocy. Wsparcie otrzymują więc ci, którzy się zgłoszą.

Ale i z tym bywa różnie bo, jak czytamy w raporcie NIK, ośrodki pomocy społecznej nie zawsze o informują o tym, o robią, kto i po co może się do nich zgłosić. Objęte kontrolą Izby jednostki nie udostępniały na stronach internetowych BIP rzetelnej informacji publicznej o zakresie udzielanej pomocy społecznej ograniczając się do przedstawienia podstawowych informacji. A te, które znajdowały się na stronach internetowych ośrodków, bywały nieaktualne.

Przyjdzie, to dostanie

NIK podkreśla ponadto, że ośrodki często nie wiedziały o istnieniu osób, które wymagały pomocy. I nie chodzi tu o jednostkowe przypadki. A nie wiedziały między innymi dlatego, że nie współpracowały np. z wszystkimi organizacjami pozarządowymi, które działały na ich terenie i niekiedy były bliżej potrzebujących pomocy ludzi. To jest jedna z przyczyn sytuacji, w której ośrodki udzielały pomocy głównie na podstawie składanych przez samych zainteresowanych wniosków, a w stosunkowo niewielkim zakresie wykorzystywały możliwości działania z urzędu, czyli z własnej inicjatywy (tryb ten zakłada, że pracownicy socjalni sami znajdują ludzi będących w sytuacji uprawniającej do pomocy społecznej). Jak czytamy w raporcie NIK w latach 2012-2014 ośrodki pomocy społecznej w tym trybie udzieliły pomocy tylko 2101 osobom (6 proc.). „Przyczyną wpływającą na liczbę udzielonej pomocy z urzędu, mogła być mała aktywność OPS - lub jej brak - i w zasadzie często bierna postawa we współpracy z innymi podmiotami, w identyfikowaniu i monitorowaniu sytuacji społecznej” - konkluduje raport.

Ewa Zarzycka

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (45/2015)

fot. M. Żegliński